

Redaktor odpowiedzialny
Teodor Żychliński w Poznaniu.
 Administracja i ekspedycja: Plac Wilhelmowski No. 8.
 Biuro redakcyjne: Plac Wilhelmowski No. 5.
 Dziennik Poznański
 wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
 Egzemplarze pojedyncze sprzedają się w ekspedycji
 po 2 gr.
 Cena ogłoszeń (inzeracji):
 Od pierwszego wiersza 1 gr. 6 fen. Reklamy od
 pierwszego wiersza 3 gr. 6 fen. (incl. tona).
 Listy
 o redakcji, administracji i ekspedycji winny być
 frankowane.

DZIENNIK POZNANSKI.

Przedpłata kwartalna
 wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 gr., w monachii 3 tal. 15 gr., w Austrii 6 guldenów, w Niemczech 2 tal. 15 gr., w Francji 18 fr., w Anglii 4 tal. 15 gr., w Szwajcarii 5 tal. 15 gr., w Danii 4 tal. 2 gr., w Włoszech 28 fr., w Rumunii 60 fr., w Szwajcarii 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcji 25 fr., w Ameryce 8 dol.
Przedpłata i ogłoszenia
 przyjmują się w ekspedycji; przedpłata przyjmują w monachii pruskiej oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austriackiego, należących do państwa pruskiego. W innych krajach za przesyłkę pocztową, za którą odpowiadają nadawcy, nie odpowiadają. Także przesyłki ogłoszeń do eksp. Dzienn. Pozn. nadawane redakcji nie zwracają się i będą zniszczone.

AGENCYE DZIENNIKA POZNANSKIEGO:

We Wrocławiu: Jenke & Saringhausen, Junkerstrasse 12. — W Krakowie: Józef Czech, księgarz i nakładca „Strzechy“ we Lwowie przy placu Maryackim. — W Paryżu (przyjmują przedpłatę) **Agencye do przyjmowania ogłoszeń:** Na całą Francję w Paryżu pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurtu n. M., Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie: Rudolf Mosse G. Friedrichstrasse 60. A. Ratemayer. — W Albrecht Taubenstrasse 34. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Frankfurtu n. M. Danbe & Comp. — W Wrocławiu: Priebatsch, Ring. — W Baku: St. Bałajski. — W Białymostku: Tomasz Saliński. — W Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Inowrocławiu: A. Kryszewski, w Kętrzynie: Swoboda, w Krotoszynie: Ludwik Ciemiński, w Obornikach: F. W. Rakowski, w Ostrowie: J. Priebatsch, w Pleszewie: L. Zboralski, w Śmigaju: P. Rakowski.

POZNAN, 24 października.

Prąd pokojowy, o którym wspominaliśmy w ostatnim naszym Przeglądzie, zaczyna przybierać wyraźniejszą kasty. Z kilku stron jednocześnie donoszą, że gabinet angielski wzięty inicjatywę w tej mierze i zawiązał wielkie mocarstwa, by wpłynęły na obie strony wojujące celem doprowadzenia do skutku zawieszenia broni. Opinie francuskie żądają, że Francja z swą stroną zgodzi się już, jako na warunkach, które nie twierdzi Strassburga i Metz, tylko jeszcze o odstąpienie od żądań, na które nawet jeniec z Wilhelmsböhe żądać nie chce. Podróż generała Boyera do Londynu a raczej do rezydencji cesarza Eugenia, ma być z temi układami w związku. Zwrócenie uwagi Staatsanzeigera i Börsen Ztg na przykre położenie wojsk obsadzonych w Metz wskazuje, że w Berlinie zaczęto mniej więcej przyglądać do misji adjutanta marszałka Bazaine, że może to być tylko fortelem dyplomatycznym, by osłonić prawdziwy stan rzeczy. Generał ten, który na dniu 16 wyjechał z Wersalu a 17 był w Metz, przyjeżdżał trakto-ować podobno nie tylko o kapitulację armii zamkniętej w Metz, ale o warunki pokoju. Dodają, że w tymże czasie był w Wersalu generał Castelnau, przysłany przez cesarza Napoleona z Wilhelmsböhe. Wprawdzie brat marszałka Bazaine uroczystie zaprzeczył pogłosce, że marszałek trzyma z bonapartystowską dynastją i że armia swoją odpowiednio usposobił; pomimo tego zaprzeczenia pogłoski o znoszeniu się między jencem z Wilhelmsböhe a marszałkiem i to za pośrednictwem pruskich posłańców, utrzymują się. Ważnym także objawem, że generał Boyer, jak powiedzieliśmy wyżej, udał się do cesarza. Zjadł przypuszczenia o rokowaniach napoleońskich za pomocą marszałka Bazaine'a z główną wodzą pruską.

Niektóre dzienniki podają plany owych kombinacji bonapartystowsko-bazainowskich, ale dowodów żadnych nie ma, by te pogłoski były prawdziwe, jakkolwiek niepodobne do prawdy nie są. Nowiniarze opierają się na takim rozumowaniu: przypuszczając, że Prusacy rządzą czy później wezmą Paryż, czem ostatecznie opór francji złamią, z kim układy o pokój prowadzić mają? Ząd dzisiejszy nie jest przez nich uznawany, jest tymczasowy, z rewolucji wyszły. Gdyby Prusacy byli potężni, mogliby, albo raczej musieliby traktować z nim; zwycięstwo dałoby mu faktyczne uprawnienie, ale przetrana rozbija go zupełnie, zwłaszcza przy dzisiejszym podziale na dwa rządy Tours i Paryż. Cóż więc po-ostaje Prusakom? Albo zwołać zgromadzenie narodowe, które ma prawo wybrać, ten uczyć, ten uczyć z tym pokój zawierać, co wszystko długiego wy-aga czasu, bez względu już na rozliczne kwestje prawne niesłychanie zawiśnię; albo, co jest rzeczą daleko prostszą, ogłosić: że ponieważ Prusy nie uznają stanu rzeczy wynikłego z rewolucji z 4 września, przeto dla nich prawnie istnieje tylko stan rzeczy poprzedni, to jest regencyja napoleońska z izbą bonapartystowską i senatem. Wezwą więc regencyję do powrotu, do zwołania wój izby i senatu, i z regencyją będą pokój zawierać. Po tem stanie, jak regencyja utrzymać się zdoła, to pana Bismarcka i Prusy nie obchodzi i obchodzić nie może. Owszem konieczne zjad wstrząśnienia wczesniejszego czy późniejszego uważają za środek ostatecznego osłabienia Francji i radzi im będą. Pan Bismarck jako człowiek bardzo praktyczny nie będzie szukał daleko, lecz do zawarcia pokoju weźmie narzędzie, które ma najbliżej pod ręką i które jest dla niego najwygodniejsze, bo najłatwiej zgodzi się na wszystko. Tak rozumują niektóre dzienniki.

Kronika lwowska.

Posiedzenie doroczne w zakładzie Ossolińskich. — Kurator i kurator. — Precz z teatrem niemieckim i z panem Miłaszewskim. — Agonia rady miejskiej i jej ostatnie dzieła. — Brak szkół. — Biblioteka powieści. — Koncert Górskiego.
 A już z duszy był rad, aby się ta nieszcze-ona wojna ukończyła jak najprędzej, bo nią tylko zyskamy mamy głowy zajęte, zaniedbując najpilniejsze nasze obowiązki wbrew najpiękniejszym naszym za-klam, wbrew danym przyrzeczeniom. Ot gdyby nie wojna, byłbym już dawno i niejedną przesłał Dziennikowi kronikę, ale tracąc czas na czytaniu gazet, śledzeniu na mapach ruchów wojsk, na dysputach o dalszych wojny wynikach, nie mam ochoty czasu pisać listów, a to tak drogie przyjaźni, jak redaktorowie Dziennika Poznańskiego. Zresztą i nie łatwe to zadanie, bo znowu z powodu wojny nie się u nas dzieje, przynajmniej nie takiego, o czemybyśmy Wielkopolan zawiadamiać należało. Wszyscy, jak wiadom, zajęci wojną, wszystkie głowy nią zaprzęte, wszyscy i wszędzie o niej tylko myślimy i mówimy. Najlepszym dowodem, że na Francję oczy nasze zwrócone, że ku Francji umysły i serca nasze skierowane, było i ostatnie doroczne posiedzenie zakładu Ossolińskich, który przynajmniej raz w rok przynajmniej tym sposobem przypomina się krajowi, że istnieje. Inaczej rzeczywiście prócz małego grona literatów i bardzo nielicznego kółka młodzieży korzystającej z czytelnicy, kiedy niekiedy otwartą, nie wiadomo nawet, że we wspaniałym gmachu Ossolińskich było coś prócz drukarni pana Vogla. Otóż nawet na wojnę w czwartek dorocznym tak zwanym „posiedzeniu“ zakładu imienia Ossolińskich była mowa o wojnie teraźniejszej. Mówił o niej i kurator ks. Jędrzej Lubomirski, mówił o niej i dyrektor August Bielowski. Ks. kurator, którego publiczność młodsza

Przegląd polski.

O ostatnim październikowym poszycie krawkowskiego Przeglądu wspominamy umyślnie tak późno, aby wystąpienie nasze niniejsze, jako świeże, nie minęło niepostrzeżonym w poszycie przyszłym, którego za dni kilka oczekujemy. Październikowy tedy poszyt Przeglądu zawiera ze zwykłym talentem skrócony przegląd polityczny z ubiegłego miesiąca, w którym znajduje się z powodu artykułu naszego o rozstroju dziennikarstwa galicyjskiego następna o piśmie naszym wzmianka:

Winniśmy słowo odpowiedzi Dziennikowi Poznańskiemu. Zarzucił on, zresztą bardzo łaskawie, ostatniemu naszemu Przeglądowi brak stanowczości i jasności w wytknięciu programu Galicji wśród dzisiejszych okoliczności. Zaprawdę nie myślimy się uniewinniać z tego zarzutu. Jak to? Wtedy, gdy przed światem całym stał znak zapytania, my mieliśmy wyznaczyć Galicji nowe drogi i pisać dla niej programy? Czyż mogliśmy wiedzieć, co się nazajutrz stanie, nie tylko z Galicją, ale ze światem? Co się tyczy teorii łączenia się z krajami poza-niemieckimi Austrii, nie nowa ona dla oceny jej praktyczności odsyłamy Dziennik Poznański do Wiednia i Pragi. Wiemy dobrze, że w każdym wypadku trzeba mieć politykę, trzeba wiedzieć, dokąd się zmierza i czego się chce; ale, jak są chwile, w których należy się mówić a inne, w których trzeba milczeć, tak są chwile działania a są znowu takie, w których od wszelkiego działania wstrzymać się chwilowo trzeba. Taką jest obecna chwila dla nas. Jesteśmy przekonani, że największa bierność jest nam dotąd położeniem rzeczy nakazaną. Niebawem położenie to może się zmienić. Dziwimy się, że tego nie zrozumiał Dziennik Poznański, który tak znakomitym taktem odznaczał się przez cały czas wielkich ostatnich wypadków, że można go było wskazać jako wzór nie tylko zmysłu politycznego ale wyborczego, krytycznego przedstawienia przebiegu rzeczy.

Otóż ostatnia, osłodzona pod koniec komplementem, salwa publicystyki galicyjskiej wymierzana przeciw pismu naszemu za uczyniony jej przez nas zarzut, iż nie ocenia dostatecznie ani krytyczności obecnej chwili dla Galicji, ani nie myśli o środkach zaradzenia złemu. Z naszej strony pozwolimy sobie następujących słów kilka w odpowiedzi Przeglądowi.

Nie jest bynajmniej zamiarem naszym wymagać od Przeglądu i reszty galicyjskiej publicystyki jakichś skończonych i ściśle sformułowanych programów politycznych, ale czego od niej mamy prawo wymagać a czego, sami widząc, z jej strony nie widzimy dotąd, to jest:

- 1) świadomości obecnego niebezpieczeństwa,
- 2) działalności wskazanij jej zakresem nad środkami zaradzenia złemu.

Dwie te prawdy gotowiliśmy, wystawiając się choćby nawet na niecierpliwość prasy galicyjskiej, powtarzać jej z rezygnacyjną cierpliwością owego niewolnika perskiego, którego obowiązkiem było przypominać królowi Dariuszowi Ateńczyków, z lepszym naturalnie, daj Boże, niż on skutkiem. My widzimy jak na dłoni wzrost powodzi zagra-

żającej zalewem Austrii a razem z nią, być bardzo może, i Galicji. Przestrzegamy przed nią i upominamy zawczasu. Na to odbieramy gniewliwą odpowiedź, że są chwile, „w których bierność jest obowiązkiem.“ Być może, nie przeczymy, iż nawet wszelkie sypanie tam przeciw zagrażającemu zalewowi dzisiaj może na mało się przyda. Tyle przecież pewna, iż wołając o ich wznoszenie, iż domagając się ich, czynimy przynajmniej zadosyć naturalnemu pędowi zachowawczemu, który mimowolnie, choćby nawet w chwili samobójstwa, broni się przeciw zagładzie. Zresztą, wyznajemy na pochwałę Przeglądu, rozumie on tę prawdę i wskazuje nawet praktyczną drogę działania.

W obec tego chaosu a w obec tej widocznej dzisiaj prawdy, że losy Austrii zależą w tej chwili już nie od wewnętrznej, ale od zewnętrznej polityki, namby się zdawało, że — jak najściślej — sojusz Polaków z Węgrami i wspólne ich zawiązanie na politykę zewnętrzną staje się coraz większą koniecznością.

Do powyższych słów Przeglądu, odpowiadających najzupełniej naszemu przekonaniu, dodalibyśmy tylko dwa życzenia. Pierwsze, rozszerzenia sojuszu węgiersko-polskiego na Czechów; drugie, aby to, co się jasnowidzeniu politycznemu Przeglądu wyrwa okolicznościowo, jakoby przy sposobności miesięcznej pogadanki politycznej, przeszło w krew i sok całego kraju, stało się wyrazem jego opinii publicznej. Tego zaś jedynie może tylko dokonać jednolita i systematyczna działalność publicystyki.

Wiadomości profesorskie.

NPan raczył zwyczajnemu profesorowi przy uniwersytecie w Greifswaldzie, tajemnemu radcy rejencyjnemu dr. Grunert nadać order orla czerwonego trzeciej klasy na petycję.

Korespondencje Dziennika Pozn.

Lwów, 21 października.

(Wiadomości z Wiednia. — Znowu pogłoski o nominacji kanclerza i namiestnika. — Statut miasta Lwowa. — Proces p. Dobrzańskiego i Lama zakończony).

(T) Im bardziej się zbliża chwila ponownego zebrań rady państwa, tem bardziej zajmuje się rząd i partya niemiecka, tak zwana wierno-konstytucyjna, układem z Galicją, którego potrzeba tak jedna jak i druga strona mocno już czuje. Stronnictwo wierno-konstytucyjne, przeciwne dzisiejszemu gabinetowi, pragnie jego obalenia, wywołując jedynie Potockiego, którego ze względu na jego stosunek do korony chciałoby i nadal na czele gabinetu zatrzymać. W celu obalenia ministerstwa stara się o pomoc Polaków. Ministerstwo ze swej strony chce Polaków pozyskać dla siebie, aby za ich pomocą pokonać stronnictwo wierno-konstytucyjne. Z obu więc stron czynią naszym przyrzeczeniom, a przekonanie, że ugoda z Polakami jest niezbędną i że jest możliwa, rozpowszechniło się w Wiedniu tak, że organa ultraniemieckie, do niedawna wszelkim dalej sięgającym dla Galicji koncesjom przeciwne, dziś ugody z nami domagają się, pojmując, że bez tej ugody jest uporządkowanie stosunków konstytucyjnych w Przedlitawii niepodobnem. Rząd przygotowuje wnioski swoje ugody tej dotychczas. Podstawą tych wniosków są znane punkta

przez Potockiego na konferencji z mężami zaufania proponowane. Stronnictwo wierno-konstytucyjne zaś gotowe popierać znane dawniejsze wnioski Rechbauera, żąda jednak od Polaków za nasamprzód, aby delegacja do pomocy do obalenia wszystkich dzisiejszych ministrów, z wyjątkiem Potockiego, a powtóre żąda, aby Polacy głosowali z Niemcami za zaprowadzeniem wyborów bezpośrednich do rady państwa w całej Przedlitawii, z wyjątkiem Galicji.

Takie mamy tu dziś doniesienia z Wiednia, które potwierdzają zarazem pogłoski od dni kilku utrzymujące się, że jeszcze przed otwarciem rady państwa ma być zamianowany kanclerz dla Galicji, a nawet i namiestnik. Utrzymują, że poseł Grocholski zostanie mianowany kanclerzem, a Henryk hr. Wodzicki namiestnikiem. Czy się doniesienia te, co do rzeczy i co do osób potwierdzą, dowiemy się wkrótce. Tyle razy obiecywano nam już tego kanclerza, a tyle razy zawiodył oczekiwanie na tych przyrzeczeniach oparte, że i tą razą, choć wiadomości z tak zwanych „bardzo wiarygodnych i najlepiej informowanych“ pochodzą źródło, przysięgać na ich wiarygodność trudno.

Bądź co bądź, nie wątpliwą jest rzeczą, że reprezentanci Galicji nie łatwie dziś mają zadanie, nie łatwy wybór komu z dwóch, o ich względy ubiegających się przeciwników, podać rękę. Rozstrzygać tu powinien interes i kto więcej dla krajowi, ten poparcie delegacji otrzymać powinien. Rządowi dzisiejszemu nie zawadza Galicja zgoda nic. Niemalże żadnej rekojmii, że on zrobi coś dla nas w przyszłości. To co nam dać gotów, dałby nam w dzisiejszych stosunkach niewątpliwie każdy inny rząd wiedeński, zdawłoby się więc, że nie ma najmniejszego powodu do podtrzymywania ustaw chwiejących się rządu pp. Petrinów, Stremayrów, Depretisów itd., zdawłoby się, że na przynajmniej z partją wiernokonstytucyjną nie równie więcej kraj skorzystać może, zwłaszcza, że stronnictwo to Potockiego popiera gotowe; zdawłoby się, że dla Galicji zupełnie jest obojętną rzeczą, czy Tyrol, Kraina, Styrya lub Morawa pośrednio czy bezpośrednio do rady państwa delegatów wybiera, byleśmy mieli tam reprezentację sejmu naszego, byle nasze żądania, w rezolucji wyliczone, uwzględnione zostały. Wszystkie się tak zdawało zdaleka patrzeć, mnie miarowicie, który jak wiecie mam pewną do Niemców słabość i z którymi myślę, że zawsze łatwiej i korzystniej jest dla nas porozumieć się niż z Czechami, Słowianami lub Romanami. Czy jednak i zbliżka patrząc, w ten sam sposób stan rzeczy się przedstawia, czy rzeczywiście nie byłoby korzystniejszem dla kraju w tej chwili popierać dzisiejsze ministerstwo, rozstrzygaćby nie śmiał. Delegacja nasza niech dobrze rozważy i niech tę drogę obierze, która dla kraju jest korzystniejszą, niech tych popiera, którzy nam najwięcej dadzą.

Statut miasta Lwowa został wreszcie istotnie przez cesarza sankcyonowany. Doniosła już o tem urzędowa Gazeta Lwowska i urzędowo o tem radę miejską zawiadomiono. Będzie więc mógł Lwów, który w dzisiejszych politycznych stosunkach tak ważne w rządzie polskim zajmuje miejsce, wybrać sobie odpowiedniejszą niż dotąd miał reprezentację, będzie mógł na swoim czele postawić męża, który tej reprezentacji godnie przewodniczyć i sprawami miasta odpowiednio kierować zdoła. Dotąd miał Lwów zawsze burmistrza przez rząd mianowanego z pomiędzy urzędników namiestnictwa. Dopiero po śmierci ostatniego takiego burmistrza pana Krebla zamianował rząd jednego z radnych burmistrzem. Teraz dopiero będzie mogła rada sama wybrać z pomiędzy siebie prezidenta miasta, a prawdopodobnie powoła na tę godność Franciszka Smolka. Można być przeciwnikiem politycznych Smolki programów co do ukonstytuowania Austrii, ale najcięższy nawet jego przeciwnik przyznać musi, że z pomiędzy wszystkich kandydatów zdaje się najodpowiedniejszym Smolka. Jego niezawisłość charakteru, wykształcenie, znajomość dokładna

przemowom szanownych kierowników zakładu, którzy oby, jak to szanowny kurator zapowiadał, starali się o to, by zamierzone ulepszenia jak najprędzej mogły wejść w życie, by zakład ten nie tylko stał się przystępniejszym dla szerszej publiczności, ale by i więcej ta publicznością się zajmował, więcej na nią wpływał, więcej jej dawał był w stanie, by więcej krajowi przynosił korzyści, by w ogóle więcej miał życia i więcej życia budził. Dobre czyny kuratora, szczerze jego zakładem zajmowanie się są rekojmiją pod tym względem, są rekojmiją, że ważna instytucja, pod jego zostającą kierunkiem, przy współdziałaniu takich jak pp. Bielowski, Małeckie, Tatomińscy itd. współpracowników, odrodzi się.

Po innych kuratorach różnych naszych instytucji krajowych nie możemy się tyle spodziewać, co po księciu Jerzym Lubomirskim. Tak np. kurator fundacyi Skarbowski nie szczególnie dba o podporządkowanie sobie fundacyi, o instytucje pod jego zostające rządami. „Precz z teatrem niemieckim!“ wołają wprawdzie codziennie pisma tutejsze, ale teatrowi niemieckiemu wcale nie źle. Mingły wprawdzie świetne dawniejsze jego czasy, mimo to istnieć on może, bo publiczność nasza odwiecza go dość pilnie, mianowicie gdy się pojawi na scenie jaka panna Geistering, Fischer, Gallmayer lub inna jaka znakomitość teatrów wiedeńskich; zresztą fundacya skarbkowska pokrywa niedobory przedsiębiorstwa a wydział krajowy wypłaca mu, mocą kontraktu zawartego na podstawie nieszczonego przywileju, zakontraktowaną subwencję roczną jak najakuratniej. Podjęto wprawdzie skrzydeł nieco temu teatrowi zmniejszeniem tej subwencji, która nie może iść w porównanie z sumami, jakie niegdyś namiestnictwo, gdy funduszami krajowymi zarządzało, protegowanemu przez się teatrowi płaciło, stracił on także cokolwiek z dochodów i przez to, że dziesiąty bilet od wszystkich przedstawień, koncertów, widowisk itd. poza gmachem teatralnym dawanych na mocy przywileju funduszowi teatralnemu należący się, nie otrzymuje już te-

raz przedsiębiorca teatru niemieckiego, lecz administracya fundacyi, ale to wszystko wraz z nawoływaniem dzienników naszych i brakiem taktu pani Löwe teraźniejszej dyrektorki teatru niemieckiego (która jakby lekceważąc sobie uczucia publiczności naszej dała jakiś spektakl uświetniający zwycięstwa pruskie), to wszystko powiadam, niewystarczy, aby teatr ten zrobić u nas niemożliwym. Do tego potrzeba zniszczenia przywileju ciążącego na fundacyi skarbkowskiej, a jak długo kuratorem tej fundacyi będzie książe Karól Jabłonowski, tak długo nie ma podobno co myśleć o zniszczeniu przywileju tego, jak i nie ma co myśleć o zniszczeniu przywileju pana Miłaszewskiego co do teatru polskiego. Jak długo ks. Jabłonowski jest kuratorem fundacyi skarbkowskiej więc i najwyższym zarządcą teatru, tak długo będziemy mieć teatr niemiecki utrzymywany kosztem fundacyi i p. Miłaszewskiego dyrektorem teatru polskiego. Jak się na nie nieprzydały wszystkie krzyki dzienników i publiczności przeciw panu Miłaszewskiemu, tak niestety i wszystkie wołania dzisiejsze „Precz z teatrem niemieckim!“ nie wiele pomogą. Niewpływa jednak z tego, by krzyków tych zaniechać. Przeciwnie zwiększać je, jeżeli można, należy, bo należy, aby wiadano, że my teatru niemieckiego, nie dla tego że niemiecki, ale dla tego że naszym kosztem, kosztem kraju polskiego, a nie kosztem Niemców żyje — nie chcemy. Słuszną wprawdzie zrobił ktoś w Czasie uwagę, że łatwiej pobić teatr niemiecki dobrym teatrem polskim niż wszelkimi najgłośniejszymi krzykami, ale zapomnieliśmy szanowny Czasu korespondent, że o tem aby nasz teatr polski był lepszym, nawet o teraźniejszego niemieckiego, marzyć nie można obecnie, a to właśnie dla tego, że kuratorem teatru jest ks. Jabłonowski, bo kiedy kuratorem jest ks. Jabłonowski, więc dyrektorem musi być p. Miłaszewski. A kto zna tego pana dyrektora, ten zrozumie dla czego z niemieckim rywalizować, a tem mniej takowy wartością swoją pokonać nie jest w stanie. Zwo-

Nabożeństwo dla kalwinów Polaków
w Orzeszkowie dnia 20 października o godzinie 12. [6250.]

Patent subhastacyjny.

Do dziedzica dóbr Juliusza Sulzkiego-go należąca dobra ryckie Chomątka szlachecka No. 22, w tymże młyn Głęboki, Obory i Tucznia, do których też folwark Głęboki należy jako i folwark Rosalew i góściniec Góściniec i których grunta Tucznia No. 1, 2 i 3 Obora No. 1, 2 i 3 i młyn Folus należą, które 5646,94 morgów podlegających pod daskiwną gruntowną zawierają i na 2592,84 tal. czystego dochodu do podatku gruntowego i na 520 tal. wartości użytkowej d. podatku od budynków oceniono, w terminie

dnia 18 lutego 1871 o godzinie 12

na miejscu w Chomątce szlacheckiej w zamku na drodze konieckiej subhasty przez licytację sprzedane być mają.

Wyciąg z roli podatkowej, wykaz hipoteczny, jakowe ocenienia i inne dotyczące się tegoż gruntu wykazy jako i szczegółowe warunki sprzedaży w rejestraturze III biura prawnicze być mogą.

Wzywają się oraz wszyscy ci, którzy własności albo innych praw realnych, które za hipotekowanie potrzebują albo nie są zabipotekowane, skutecznie przeciw trzecim domagać się zamieszają, aby z takowemi pod umiarkowaniem prekluzji najpóźniej w terminie licytacyjnym się zgłosili.

Wyrok o udzieleniu przybicia ma być w terminie wyznaczonym

na 23 lutego 1871 o 9 godzinie

w sądzie sędziów No. 1 publikowany.

Subst. dnia 5 października 1870.

Królewski Sąd Powiatowy. Wydział I.

Sędzia subhastacyjny. (6251.)

Sprzedaż koniecka.

Nieruchomość w mieście Wresznie położona, w księdze hipotecznej miasta tegoż pod No. 203. Tom. VII na stronie 345 i następująco zapisana, której tytuł własności na imię kupca **Markusa Grünberga** jest zapisany, i oszacowana na podatek budynkowy z wartości użytku na 792 tal. sz. zredag. być ma drogą subhastacji konieckiej w

poniedziałek dnia 12 grudnia r. b. po południu o godz. 4.

w lokalu podpisanego królewskiego sądu powiatowego. (6137)

Wypis rejestru podatkowego, wykaz hipoteczny i wszystkie inne wiadomości dotyczące się tejże nieruchomości, jako też szczególne warunki sprzedaży przez interesentów już stawione lub jeszcze stawiane mające przejrzenie, być mogą w III biurze królewskiego podpisanego sądu powiatowego podczas zwyczajnych godzin służbowych.

Osoby, które chcą rościć do powyżej opisanej nieruchomości prawa własności lub nie zabipotekowane prawa realne, do których skuteczności przeciw trzecim osobom jest atoli podług prawa potrzebne zainstalowanie, w księdze hipotecznej, wzywa się niniejszym, aby swe pretensje najpóźniej w powyższym terminie licytacyjnym zapowiedziały.

Uchwała co do udzielenia przybicia publicznego ogłoszona zostanie w terminie wyznaczonym na

piątek dnia 16 grudnia r. b. przed południem o godzinie 9

w lokalu urzędowym królewskiego podpisanego sądu powiatowego.

Wresznie, dnia 26 września 1870.

Król. sąd powiatowy.

Sędzia subhastacyjny

Do konkr. rsu nad majątkiem kupca **Izydora Koppenhela** z Grodziska zameldował następująco:

1) Marx Brodzki kupiec z Poznania pretenzję za towary w ilości 240 tal. 13 sgr.

2) zawiadomość masy konkursowej **Z. Zadka** i spoi. tamże pretenzję za towary w ilości 9 tal. bez roszczenia prawa pierwszeństwa, i

3) kasa salaryjna podpisanego sądu kosztu w ilości 4 tal. 25 sgr. z prawem szóstej klasy.

Termin do sprawdzenia tych pretenzji wyznaczono na

dnia 18 listopada r. b. o godz. 11 przed południem

przed podpisanym komisarzem w lokalu No. 8 o czym się wierzyli, którzy pretenzje swe zameldowali, wiadomia.

Grodzisk, dnia 15 października 1870.

Król. sąd powiatowy.

Komisarz konkursu.

Prawymocno powiatu Pleszewskiego

uprasza, by się zechcieli na Walne zebranie w **Pleszewie** w hotelu p. Waliszewskiego w **niezależnie, 30 października r. b.**

o godzinie 3 po południu stawić.

Komitet wyborczy w pow. Pleszewskim.

Z p. (6301)

Łaszczyński. St. Szaniński.

Dziś t. j. w poniedziałek o godz. 8 wiec. w lokalu Towarzystwa Przemysłowego będzie miał odczyt p. Dr. **Władysław Zebinski: O zasadach przemysłu.** (6307)

Do Anonima.

Anonim zawsze o wielkiej świadczy podłości; najpodejrzaniej przeciw jest ci ty, czyś ty mężczyzna, czy kobieta — (domyślam się twego nazwiska) — która związek świętej przyjaźni śmiałaś plugawym zaczepić oddechem; która, jak żmija jadowita, zapuściłaś żądło w serce najczystszej, najszlachetniejszej, najgodniejszej niewiasty; a nieczem, podłą namiętnością wywołaniem posądzeniem przyczyniłaś ból strasznego Tę, która już dosyć ma smutnej tęsknoty. Ból, w sercach nas troję tym podłym i plugawym pełnym listem wywołany, jako robak tęczy ci będzie sumienie; — podejrzanie nieczem, przez ciebie rzucione, młyńskim kamieniem zaciąży ci kiedyś na pierś; — a lzy, które, po przeczytaniu twego podłego piśmienia z oczu niewinnej kobiety popłynęły, nigdy cię palić nie przestaną. — O! bo Bóg jest sprawiedliwy! — Chcesz dowodów niewinności — a p. n. ci tych niecznych posądzeń — to podaj, plugawcze, jakikolwiek adres — a dostarczę ci takowych.

Do Anonima.

Anonim zawsze o wielkiej świadczy podłości; najpodejrzaniej przeciw jest ci ty, czyś ty mężczyzna, czy kobieta — (domyślam się twego nazwiska) — która związek świętej przyjaźni śmiałaś plugawym zaczepić oddechem; która, jak żmija jadowita, zapuściłaś żądło w serce najczystszej, najszlachetniejszej, najgodniejszej niewiasty; a nieczem, podłą namiętnością wywołaniem posądzeniem przyczyniłaś ból strasznego Tę, która już dosyć ma smutnej tęsknoty. Ból, w sercach nas troję tym podłym i plugawym pełnym listem wywołany, jako robak tęczy ci będzie sumienie; — podejrzanie nieczem, przez ciebie rzucione, młyńskim kamieniem zaciąży ci kiedyś na pierś; — a lzy, które, po przeczytaniu twego podłego piśmienia z oczu niewinnej kobiety popłynęły, nigdy cię palić nie przestaną. — O! bo Bóg jest sprawiedliwy! — Chcesz dowodów niewinności — a p. n. ci tych niecznych posądzeń — to podaj, plugawcze, jakikolwiek adres — a dostarczę ci takowych.

Do Anonima.

Anonim zawsze o wielkiej świadczy podłości; najpodejrzaniej przeciw jest ci ty, czyś ty mężczyzna, czy kobieta — (domyślam się twego nazwiska) — która związek świętej przyjaźni śmiałaś plugawym zaczepić oddechem; która, jak żmija jadowita, zapuściłaś żądło w serce najczystszej, najszlachetniejszej, najgodniejszej niewiasty; a nieczem, podłą namiętnością wywołaniem posądzeniem przyczyniłaś ból strasznego Tę, która już dosyć ma smutnej tęsknoty. Ból, w sercach nas troję tym podłym i plugawym pełnym listem wywołany, jako robak tęczy ci będzie sumienie; — podejrzanie nieczem, przez ciebie rzucione, młyńskim kamieniem zaciąży ci kiedyś na pierś; — a lzy, które, po przeczytaniu twego podłego piśmienia z oczu niewinnej kobiety popłynęły, nigdy cię palić nie przestaną. — O! bo Bóg jest sprawiedliwy! — Chcesz dowodów niewinności — a p. n. ci tych niecznych posądzeń — to podaj, plugawcze, jakikolwiek adres — a dostarczę ci takowych.

Do Anonima.

Anonim zawsze o wielkiej świadczy podłości; najpodejrzaniej przeciw jest ci ty, czyś ty mężczyzna, czy kobieta — (domyślam się twego nazwiska) — która związek świętej przyjaźni śmiałaś plugawym zaczepić oddechem; która, jak żmija jadowita, zapuściłaś żądło w serce najczystszej, najszlachetniejszej, najgodniejszej niewiasty; a nieczem, podłą namiętnością wywołaniem posądzeniem przyczyniłaś ból strasznego Tę, która już dosyć ma smutnej tęsknoty. Ból, w sercach nas troję tym podłym i plugawym pełnym listem wywołany, jako robak tęczy ci będzie sumienie; — podejrzanie nieczem, przez ciebie rzucione, młyńskim kamieniem zaciąży ci kiedyś na pierś; — a lzy, które, po przeczytaniu twego podłego piśmienia z oczu niewinnej kobiety popłynęły, nigdy cię palić nie przestaną. — O! bo Bóg jest sprawiedliwy! — Chcesz dowodów niewinności — a p. n. ci tych niecznych posądzeń — to podaj, plugawcze, jakikolwiek adres — a dostarczę ci takowych.

Do Anonima.

Anonim zawsze o wielkiej świadczy podłości; najpodejrzaniej przeciw jest ci ty, czyś ty mężczyzna, czy kobieta — (domyślam się twego nazwiska) — która związek świętej przyjaźni śmiałaś plugawym zaczepić oddechem; która, jak żmija jadowita, zapuściłaś żądło w serce najczystszej, najszlachetniejszej, najgodniejszej niewiasty; a nieczem, podłą namiętnością wywołaniem posądzeniem przyczyniłaś ból strasznego Tę, która już dosyć ma smutnej tęsknoty. Ból, w sercach nas troję tym podłym i plugawym pełnym listem wywołany, jako robak tęczy ci będzie sumienie; — podejrzanie nieczem, przez ciebie rzucione, młyńskim kamieniem zaciąży ci kiedyś na pierś; — a lzy, które, po przeczytaniu twego podłego piśmienia z oczu niewinnej kobiety popłynęły, nigdy cię palić nie przestaną. — O! bo Bóg jest sprawiedliwy! — Chcesz dowodów niewinności — a p. n. ci tych niecznych posądzeń — to podaj, plugawcze, jakikolwiek adres — a dostarczę ci takowych.

Do Anonima.

Anonim zawsze o wielkiej świadczy podłości; najpodejrzaniej przeciw jest ci ty, czyś ty mężczyzna, czy kobieta — (domyślam się twego nazwiska) — która związek świętej przyjaźni śmiałaś plugawym zaczepić oddechem; która, jak żmija jadowita, zapuściłaś żądło w serce najczystszej, najszlachetniejszej, najgodniejszej niewiasty; a nieczem, podłą namiętnością wywołaniem posądzeniem przyczyniłaś ból strasznego Tę, która już dosyć ma smutnej tęsknoty. Ból, w sercach nas troję tym podłym i plugawym pełnym listem wywołany, jako robak tęczy ci będzie sumienie; — podejrzanie nieczem, przez ciebie rzucione, młyńskim kamieniem zaciąży ci kiedyś na pierś; — a lzy, które, po przeczytaniu twego podłego piśmienia z oczu niewinnej kobiety popłynęły, nigdy cię palić nie przestaną. — O! bo Bóg jest sprawiedliwy! — Chcesz dowodów niewinności — a p. n. ci tych niecznych posądzeń — to podaj, plugawcze, jakikolwiek adres — a dostarczę ci takowych.

Do Anonima.

Anonim zawsze o wielkiej świadczy podłości; najpodejrzaniej przeciw jest ci ty, czyś ty mężczyzna, czy kobieta — (domyślam się twego nazwiska) — która związek świętej przyjaźni śmiałaś plugawym zaczepić oddechem; która, jak żmija jadowita, zapuściłaś żądło w serce najczystszej, najszlachetniejszej, najgodniejszej niewiasty; a nieczem, podłą namiętnością wywołaniem posądzeniem przyczyniłaś ból strasznego Tę, która już dosyć ma smutnej tęsknoty. Ból, w sercach nas troję tym podłym i plugawym pełnym listem wywołany, jako robak tęczy ci będzie sumienie; — podejrzanie nieczem, przez ciebie rzucione, młyńskim kamieniem zaciąży ci kiedyś na pierś; — a lzy, które, po przeczytaniu twego podłego piśmienia z oczu niewinnej kobiety popłynęły, nigdy cię palić nie przestaną. — O! bo Bóg jest sprawiedliwy! — Chcesz dowodów niewinności — a p. n. ci tych niecznych posądzeń — to podaj, plugawcze, jakikolwiek adres — a dostarczę ci takowych.

Do Anonima.

Anonim zawsze o wielkiej świadczy podłości; najpodejrzaniej przeciw jest ci ty, czyś ty mężczyzna, czy kobieta — (domyślam się twego nazwiska) — która związek świętej przyjaźni śmiałaś plugawym zaczepić oddechem; która, jak żmija jadowita, zapuściłaś żądło w serce najczystszej, najszlachetniejszej, najgodniejszej niewiasty; a nieczem, podłą namiętnością wywołaniem posądzeniem przyczyniłaś ból strasznego Tę, która już dosyć ma smutnej tęsknoty. Ból, w sercach nas troję tym podłym i plugawym pełnym listem wywołany, jako robak tęczy ci będzie sumienie; — podejrzanie nieczem, przez ciebie rzucione, młyńskim kamieniem zaciąży ci kiedyś na pierś; — a lzy, które, po przeczytaniu twego podłego piśmienia z oczu niewinnej kobiety popłynęły, nigdy cię palić nie przestaną. — O! bo Bóg jest sprawiedliwy! — Chcesz dowodów niewinności — a p. n. ci tych niecznych posądzeń — to podaj, plugawcze, jakikolwiek adres — a dostarczę ci takowych.

Do Anonima.

Anonim zawsze o wielkiej świadczy podłości; najpodejrzaniej przeciw jest ci ty, czyś ty mężczyzna, czy kobieta — (domyślam się twego nazwiska) — która związek świętej przyjaźni śmiałaś plugawym zaczepić oddechem; która, jak żmija jadowita, zapuściłaś żądło w serce najczystszej, najszlachetniejszej, najgodniejszej niewiasty; a nieczem, podłą namiętnością wywołaniem posądzeniem przyczyniłaś ból strasznego Tę, która już dosyć ma smutnej tęsknoty. Ból, w sercach nas troję tym podłym i plugawym pełnym listem wywołany, jako robak tęczy ci będzie sumienie; — podejrzanie nieczem, przez ciebie rzucione, młyńskim kamieniem zaciąży ci kiedyś na pierś; — a lzy, które, po przeczytaniu twego podłego piśmienia z oczu niewinnej kobiety popłynęły, nigdy cię palić nie przestaną. — O! bo Bóg jest sprawiedliwy! — Chcesz dowodów niewinności — a p. n. ci tych niecznych posądzeń — to podaj, plugawcze, jakikolwiek adres — a dostarczę ci takowych.

Do Anonima.

Anonim zawsze o wielkiej świadczy podłości; najpodejrzaniej przeciw jest ci ty, czyś ty mężczyzna, czy kobieta — (domyślam się twego nazwiska) — która związek świętej przyjaźni śmiałaś plugawym zaczepić oddechem; która, jak żmija jadowita, zapuściłaś żądło w serce najczystszej, najszlachetniejszej, najgodniejszej niewiasty; a nieczem, podłą namiętnością wywołaniem posądzeniem przyczyniłaś ból strasznego Tę, która już dosyć ma smutnej tęsknoty. Ból, w sercach nas troję tym podłym i plugawym pełnym listem wywołany, jako robak tęczy ci będzie sumienie; — podejrzanie nieczem, przez ciebie rzucione, młyńskim kamieniem zaciąży ci kiedyś na pierś; — a lzy, które, po przeczytaniu twego podłego piśmienia z oczu niewinnej kobiety popłynęły, nigdy cię palić nie przestaną. — O! bo Bóg jest sprawiedliwy! — Chcesz dowodów niewinności — a p. n. ci tych niecznych posądzeń — to podaj, plugawcze, jakikolwiek adres — a dostarczę ci takowych.

Do Anonima.

Anonim zawsze o wielkiej świadczy podłości; najpodejrzaniej przeciw jest ci ty, czyś ty mężczyzna, czy kobieta — (domyślam się twego nazwiska) — która związek świętej przyjaźni śmiałaś plugawym zaczepić oddechem; która, jak żmija jadowita, zapuściłaś żądło w serce najczystszej, najszlachetniejszej, najgodniejszej niewiasty; a nieczem, podłą namiętnością wywołaniem posądzeniem przyczyniłaś ból strasznego Tę, która już dosyć ma smutnej tęsknoty. Ból, w sercach nas troję tym podłym i plugawym pełnym listem wywołany, jako robak tęczy ci będzie sumienie; — podejrzanie nieczem, przez ciebie rzucione, młyńskim kamieniem zaciąży ci kiedyś na pierś; — a lzy, które, po przeczytaniu twego podłego piśmienia z oczu niewinnej kobiety popłynęły, nigdy cię palić nie przestaną. — O! bo Bóg jest sprawiedliwy! — Chcesz dowodów niewinności — a p. n. ci tych niecznych posądzeń — to podaj, plugawcze, jakikolwiek adres — a dostarczę ci takowych.

Do Anonima.

Anonim zawsze o wielkiej świadczy podłości; najpodejrzaniej przeciw jest ci ty, czyś ty mężczyzna, czy kobieta — (domyślam się twego nazwiska) — która związek świętej przyjaźni śmiałaś plugawym zaczepić oddechem; która, jak żmija jadowita, zapuściłaś żądło w serce najczystszej, najszlachetniejszej, najgodniejszej niewiasty; a nieczem, podłą namiętnością wywołaniem posądzeniem przyczyniłaś ból strasznego Tę, która już dosyć ma smutnej tęsknoty. Ból, w sercach nas troję tym podłym i plugawym pełnym listem wywołany, jako robak tęczy ci będzie sumienie; — podejrzanie nieczem, przez ciebie rzucione, młyńskim kamieniem zaciąży ci kiedyś na pierś; — a lzy, które, po przeczytaniu twego podłego piśmienia z oczu niewinnej kobiety popłynęły, nigdy cię palić nie przestaną. — O! bo Bóg jest sprawiedliwy! — Chcesz dowodów niewinności — a p. n. ci tych niecznych posądzeń — to podaj, plugawcze, jakikolwiek adres — a dostarczę ci takowych.

Do Anonima.

Anonim zawsze o wielkiej świadczy podłości; najpodejrzaniej przeciw jest ci ty, czyś ty mężczyzna, czy kobieta — (domyślam się twego nazwiska) — która związek świętej przyjaźni śmiałaś plugawym zaczepić oddechem; która, jak żmija jadowita, zapuściłaś żądło w serce najczystszej, najszlachetniejszej, najgodniejszej niewiasty; a nieczem, podłą namiętnością wywołaniem posądzeniem przyczyniłaś ból strasznego Tę, która już dosyć ma smutnej tęsknoty. Ból, w sercach nas troję tym podłym i plugawym pełnym listem wywołany, jako robak tęczy ci będzie sumienie; — podejrzanie nieczem, przez ciebie rzucione, młyńskim kamieniem zaciąży ci kiedyś na pierś; — a lzy, które, po przeczytaniu twego podłego piśmienia z oczu niewinnej kobiety popłynęły, nigdy cię palić nie przestaną. — O! bo Bóg jest sprawiedliwy! — Chcesz dowodów niewinności — a p. n. ci tych niecznych posądzeń — to podaj, plugawcze, jakikolwiek adres — a dostarczę ci takowych.

Do Anonima.

Anonim zawsze o wielkiej świadczy podłości; najpodejrzaniej przeciw jest ci ty, czyś ty mężczyzna, czy kobieta — (domyślam się twego nazwiska) — która związek świętej przyjaźni śmiałaś plugawym zaczepić oddechem; która, jak żmija jadowita, zapuściłaś żądło w serce najczystszej, najszlachetniejszej, najgodniejszej niewiasty; a nieczem, podłą namiętnością wywołaniem posądzeniem przyczyniłaś ból strasznego Tę, która już dosyć ma smutnej tęsknoty. Ból, w sercach nas troję tym podłym i plugawym pełnym listem wywołany, jako robak tęczy ci będzie sumienie; — podejrzanie nieczem, przez ciebie rzucione, młyńskim kamieniem zaciąży ci kiedyś na pierś; — a lzy, które, po przeczytaniu twego podłego piśmienia z oczu niewinnej kobiety popłynęły, nigdy cię palić nie przestaną. — O! bo Bóg jest sprawiedliwy! — Chcesz dowodów niewinności — a p. n. ci tych niecznych posądzeń — to podaj, plugawcze, jakikolwiek adres — a dostarczę ci takowych.

Do Anonima.

Tow. ku wspieraniu interesów kupieckich.

Walne zebranie

w wtorek, 25 października

wieczorem o 8 godzinie w sali

p. Schwersenz, przy Działowym

placu. (6313)

Porządek dzienny:

1. Złożenie rachunków.

2. Wybór zarządu na rok 1870/71.

3. Rozmaitości.

Światło Zagrobowe

Dziennik spirytystyczny

(wychodzi we Lwowie rok drugi, 3cie

półrocze, co miesiąc po 1 zeszyt.)

Pismo to traktuje: O naturze ludzkiej i

przenaczeniu człowieka, o nieśmiertelności

duzy, o życiu zagrobowym i objawach świata

niewidzialnego, o możliwości komu-

nikowania się duchów ludzi

zmarłych z ludźmi żyjącymi.

Nauka Spirytizmu, dając o kwestjach tych

zadawania i przekonywując objaśnieniami, zgodne z rozumem, w czasie obecnym,

gdzie wojna pochłania tyle ofiar, może dla

nieśmiertelnych, opłakujących stratę osób im

drogich, stać się prawdziwą pocieszątką.

Prenumerata za bieżące półrocze z

przesyłką pocztową 1 tal. 20 sgr. Półroczna

ubiegłe z r. 1869 i 1870 (6 zeszytów) każde

1 tal. Dotychczasowe 3 półroczna razem

3 tal. (6294)

Dla wdów, sierot, dla potrzebujących objaśnienia ceny, w celu humanitarnym naznaczą się pół ceny.

Przykiłki pięciopięć uprasza się adresować

Do redakcji **Światła Zagrobowego**

we Lwowie pod lit. 28 m.

Nakładem Im. księdza B.

Jastrzębskiego w Dre-

źnie wyszło i jest do nabycia w

Księgarni

Tytusa Daszkiewicza

w Poznaniu.

Życie w rzeczywistości p.

pania Matylda Bourdon, tłumaczone

przez A. M. — Cena 25 sgr.

Agata czyli pierwsza komu-

nia tejsze. Cena 22 1/2 sgr.

Nauki podczas trzydniowego

Nabożeństwa w wiel-

kim poście miane w Dreźnie przez

księdza B. J. Cena 12 1/2 sgr.

Tytus Daszkiewicz,

księgarz w Poznaniu (6279)

Nakładem księgarni Tytusa

Daszkiewicza w Poznaniu

wyszło dzieło św. Alfonsa Liguorego

Nawiedzenia

przenajświęt. Sakramentu

Oltarza

i Najśw. Panny Maryi

na każdy dzień miesiąca, z dodatkiem

zawierającym modlitwy ranne i wie-

czorne, do Mszy, Spowiedzi i Komu-

niści św.

Jest to najwspanialsze wydanie Nawiedzeń najśw. Sakramentu, tak jak je św. Alfons Liguori napisał.

Cena 7 1/2 sgr.

Poznań, w październiku 1870.

Tytus Daszkiewicz,

księgarz w Poznaniu.

Poszukuje się **filologa** z dobrimi świadectwami mogącego przysposobić do niższych klas gimnazjalnych o ile możliwości muzycznych. Zgłoszenia się **do Turzycy** pod Rozamczem. (6202)

Obywatel w Królestwie Polskim

mieszkający poszukuje od 1 listopada

guwernera do 4 dzieci.

Oferty uprasza się sub **H. M. 7**

Pr. Lubicz przez Toruń (Preuss. Lei-

bitsch p. Thorn) poste rest. (6284)

Ogrody, milego wejrzenia, lat 2

majęcy, żonaty, z dwoma dziećmi, od wo-

skowości wolny, znający dobrze swój zawód

do usług przy gościach w czasie potrzeb

zwiny, człowiek moralny, poszukuje od

stycznia 1871 roku służby. (6238)

Aukcja.

Z polecenia król. sądu powiatowego sprze-

dawać będzie publicznie w **środe dnia 26**

października r. b. rano o 9 godzin naj-

wiecej dającym za natychmiastową zapłatę

przy **Magazynie ulicy No. 1** należące

do masy konkursowej krawca Schur reszty

towarów jako to: **sukna, bukliny,**

szelipse,